



Zapomniany sakrament, łaska czekająca na ponowne odkrycie

W szpitalnych korytarzach, w cichych pokojach domów, gdzie cierpi się w samotności, oraz w najbardziej wrażliwych momentach ludzkiej egzystencji, Kościół katolicki ofiarowuje sakrament, który często bywa nazywany „pociechą konających”: namaszczenie chorych. Ale czy naprawdę tylko tym jest? Obrzędem zarezerwowanym na ostatnie chwile życia? Rodzajem „ostatniego pożegnania”? A może źle zrozumieliśmy — i być może zaniedbaliśmy — jeden z najczulszych i najpotężniejszych znaków Bożego miłosierdzia?

Ten artykuł ma na celu rzucenie światła na prawdziwe znaczenie, historię, głębię teologiczną i duszpasterskie zastosowanie tego sakramentu. Z tradycyjnej katolickiej perspektywy odkryjemy na nowo namaszczenie chorych jako to, czym naprawdę jest: sakrament uzdrowienia, siły, łaski i nadziei — nie tylko na progu śmierci, lecz na każdy poważny moment choroby.

I. Podstawa biblijna i apostołski rodowód

Sakrament namaszczenia chorych ma solidne fundamenty w Piśmie Świętym oraz w apostołskiej praktyce już od pierwszych wieków. Najbardziej bezpośredni i znaczący fragment znajduje się w Liście św. Jakuba:

„Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem, Pan go podźwignie, a jeśli popełnił grzechy, będą mu odpuszczone.”

— Jakub 5,14-15

Fragment ten jasno pokazuje sakramentalny charakter namaszczenia. Nie jest to późniejszy wynalazek ani jedynie symboliczny rytuał. To działanie sakramentalne ustanowione przez Chrystusa, praktykowane przez apostołów i wiernie przekazywane przez Kościół. Już w pierwszych wiekach Ojcowie Kościoła, tacy jak Orygenes, św. Jan Chryzostom czy św.



Augustyn, mówili o praktyce namaszczania chorych jako o czymś zwyczajnym w życiu chrześcijańskim.

II. Czym jest namaszczenie chorych?

Zgodnie z **Katechizmem Kościoła Katolickiego**, nr 1499:

„Przez święte namaszczenie chorych i modlitwę kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił. Zachęca ich również, by dobrowolnie łączyli się z męką i śmiercią Chrystusa.”

Z **teologicznego** punktu widzenia, jest to sakrament dla żyjących (jak spowiedź i Eucharystia), choć udzielany w kontekście poważnej choroby. Jego głównym celem nie jest przygotowanie do śmierci — to zadanie wiatyku — lecz udzielenie choremu:

- łaski uświęcającej,
- odpuszczenia grzechów (gdy brak możliwości spowiedzi),
- pociechy duchowej (a czasem i uzdrowienia fizycznego),
- siły w walce z rozpacą,
- oraz zjednoczenia z męką Chrystusa.

Z **duszpasterskiego** punktu widzenia to gest Bożej czułości: sakramentalny balsam, który otula kruchość ciała i duszy, niosąc pociechę, sens i nadzieję.

III. Czy jest tylko dla umierających?

Nie. I to właśnie najczęstsze i najbardziej tragiczne nieporozumienie.

Namaszczenie chorych zostało niesłusznie zredukowane do „sakramentu śmierci”, tak że wielu katolików łączy je wyłącznie z ostatnimi sakramentami. To nieporozumienie wynika z



tradycyjnego określenia „ostatnie namaszczenie”, które odnosiło się do sakramentów przyjmowanych przed śmiercią: spowiedzi, namaszczenia i wiatyku. Jednak Sobór Trydencki jasno stwierdził, że namaszczenie chorych nie jest sakramentem „tylko dla umierających”.

Kościół naucza, że sakrament ten należy udzielać **każdemu ochrzczoneму wiernemu, który z powodu choroby lub starości znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie życia**, nawet jeśli nie jest bezpośrednio umierający. Dotyczy to:

- ciężkich chorób (nowotwory, poważne infekcje, operacje wysokiego ryzyka),
- podeszłego wieku z narastającą kruchością,
- nawrotów chorób przewlekłych,
- a nawet poważnych chorób psychicznych, które poważnie wpływają na życie.

Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1004 §1, mówi:

„Namaszczenia chorych należy udzielić wiernemu, który po osiągnięciu używania rozumu, zaczyna znajdować się w niebezpieczeństwie śmierci z powodu choroby lub starości.”

Oczekiwanie więc, aż chory straci przytomność lub będzie konający, jest nie tylko **błędem duszpasterskim**, ale także utratą wielkiej łaski, jaką Bóg pragnie udzielić wcześniej.

IV. Jakie skutki ma namaszczenie chorych?

Namaszczenie chorych to nie „magiczny eliksir”, ale działa z nadprzyrodzoną mocą, jak wszystkie sakramenty. Do jego tradycyjnych skutków należą:

1. Zjednoczenie chorego z męką Chrystusa

To chyba najbardziej zapomniany aspekt. Choroba, zjednoczona z krzyżem Chrystusa, staje się drogą zbawienia. Nie jest to cierpienie bez sensu, ale odkupieńcze. Jak mówi św. Paweł:

„Teraz raduję się w cierpieniach za was i dopełniam na moim ciele



braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.”
— Kol 1,24

2. Siła, pokój i odwaga w znoszeniu choroby

Bóg nie zawsze usuwa krzyż, ale zawsze daje siłę, by go nieść. Ta łaska pomaga nie popaść w rozpacz, przezwyciężyć lęk i przeżywać chorobę w wierze.

3. Odpuszczenie grzechów

Gdy brak możliwości spowiedzi, sakrament może — przy żalu — odpuścić również grzechy ciężkie.

4. Uzdrowienie fizyczne, jeśli służy zbawieniu

Tak, może się zdarzyć także uzdrowienie ciała. Nie jest to główny cel, ale Kościół nie wyklucza, że Bóg przez ten sakrament może przywrócić zdrowie.

V. Jak się go udziela i kto może to zrobić?

Tylko **kapłani** (prezbiterzy lub wyjątkowo biskupi) mogą udzielać namaszczenia chorych. Rytuał obejmuje:

- specjalną modlitwę liturgiczną,
- nałożenie rąk,
- namaszczenie olejem chorych, poświęconym przez biskupa w Wielki Czwartek,
- zazwyczaj na czole i dłoniach.

Może być udzielany w domu, w szpitalu, w domach opieki, a także w kościele. **Nie należy czekać do ostatniej chwili.** Jeśli chory jest nieprzytomny lub niepoczytalny, kapłan może udzielić sakramentu, **jeśli istnieją podstawy, by przypuszczać, że chory by go pragnął.**



VI. Tradycja: klasyczne spojrzenie katolickie

Tradycja Kościoła zawsze podkreślała **odkupieńczy wymiar cierpienia**, a namaszczenie chorych to sakrament, który przemienia ból w zbawienie. Święci tacy jak Alfons Maria de Liguori, Teresa z Ávili czy Kamil de Lellis gorąco zachęcali do przyjmowania tego sakramentu przy każdej poważnej chorobie.

Tradycyjne obrzędy Rytuału Rzymskiego podkreślają godność i uroczystość tego sakramentu. Łączą modlitwy wstawiennicze za duszę i ciało, wezwania do świętych oraz głęboką świadomość, że choroba to uprzywilejowana okazja do spotkania z cierpiącym Chrystusem.

VII. Praktyczne zastosowania na dziś

1. **Nie czekaj do ostatniej chwili.** Jeśli ty lub ktoś ci bliski jest poważnie chory, poproś o namaszczenie jak najszybciej.
 2. **Informuj i formuj.** Wielu kapłanów nie nalega na udzielenie tego sakramentu, bo wierni go odrzucają z lęku. Pomóż innym zrozumieć jego wartość.
 3. **Uwzględnij namaszczenie w swoim przygotowaniu duchowym.** Nie czekaj z nim na koniec życia — to część drogi chrześcijańskiej.
 4. **Przeżywaj cierpienie jako krzyż odkupieńczy.** Choroba nie jest karą, ale drogą, która może prowadzić do zbawienia, jeśli zostanie przeżyta z wiarą.
 5. **Jeśli to możliwe, poszukaj tradycyjnej formy.** Wspólnoty, które celebrują ten sakrament w formie tradycyjnej (według Rytuału Rzymskiego), zachowują liturgiczne i duchowe bogactwo, które pogłębia jego duszpasterską wartość.
-

VIII. Zakończenie: powrót do sakramentalnego miłosierdzia

Namaszczenie chorych to nie sakrament „ostatniej godziny”, lecz sakrament **każdej poważnej godziny**. To sam Chrystus, jak miłosierny Samarytanin, zbliża się do rannego, wylewa na niego oliwę i wino i zanosí do gospody, gdzie może dojść do siebie. Nie lekceważmy tego sakramentu, nie odkładajmy go, nie zapominajmy o nim.

W kulturze, która unika cierpienia, Kościół nie oferuje ucieczki, lecz **odkupienie**. Nie podaje



tabletek, lecz **łaskę**. Nie usuwa bólu, lecz przemienia go w zbawcze miłowanie. Niech chorzy o niego proszą. Niech kapłani go udzielają. Niech wszyscy znów zaufają sakramentalnemu miłosierdziu.

„A Pan go podźwignie.”

— Jakub 5,15

Ty lub ktoś z twoich bliskich jest poważnie chory? Nie jesteś sam. Kościół posiada wieczne lekarstwo, które nigdy nie traci ważności. Poproś dziś o namaszczenie chorych. Sam Chrystus pragnie cię odwiedzić.